



Numer 26.

GAZETA WARSZAWSKA

Wz SRZODĘ DNIA 30. MARCA ROKU 1791.

Z Warszawy dnia 30 Marca
Okropne Łotrów Kryminały, zwłaszcza okropnemi także mękami przykładowie y sprawiedliwie przez Sąd ukarane, godne są publicznego opisanja y ogłoszenia; iuż to dla ostrożności Obywatelom od Łotrów, iuż też dla boiaźni frogiey kary samymże Łotrom.

Banda pięciu Żydów, a to nie z obcych jakich y niewiadomych Włocęgów, ale z znaiomych Arędarzów y Rzemieślników złożona, zmówiła się na zrabowanie y zamordowanie Młynarza w *gerzmowie*, o mil 11. od Warszawy odległym, do Dobr Klucza Siedleckiego należącym mieszkańca.

Ci Żydzi, w dzień Najswiętszey Panny Gromniczney zebrawszy się do kupy, udali się potym w nocy pod mieszkanie pomienionego Młynarza, y jeden z nich, Młynarzowi znajomy, zapukał do okna, zmysłając że iest w po-dróży, y że chciałby się w izbie ogrzać. Gdy

mu otworzono, y świece dla niego zaświecono, a on wszedłszy do izby połtrzeł, że żadnych obcych ludzi w niej niebyło, wyszedłszy na dwór pod pretextem opatrzenia konia swiego, dał znać całej swey czekającej Bandzie.

Wszyscy zatym Żydzi wpadli do otwartej izby, y leżącego włóźku Młynarza wiązać zaraz y krępować powrozami zaczęli. Przerażony tym tak niespodziewanym y tak strasznyim widowiskiem Syn dorodny i żonaty Młynarza, schronił się za piec, y leżącemi tam drewnami, zaczął Żydów krępujących Oycę atakować, tak dalece, że Żyd jeden ugodzony drewnem w war-gę, krwią się oblał y na ziemię upadł.

Tym przypadkiem, tak się Żydzi przestraszyli; że y ręce iuż byli opuścili. Lecz ieden z nich do fwyh Wpółzbóyców odezwat się: *Alboście tu na żanty przyciechali?* y zaczął ich zaklinać do kończenia rozpoczętey roboty. Ośmieleni Żydzi tym zaklaniem, rzucili się na Młynarczyka, y wyciągnowią go z zapieca, stryczkiem związali, oraz kanczukami y drewnami okrutnie bili.

Zbiwszy tak Syna, y skępowanego zostawili, wrócili się do związanego Oycę, ka-

tułąc go także kańczukami y obuchem od siekier, aby się przyznał gdzie y wiele ma pieniędzy. Przyznał się szczyrze Młynarz, iż miał w Szpichlerzu swoim *Czerw. Zło: 59. y Zło: kilkanaście*. Za tym przyznaniem się rozwiązany, musiał (lubo tak srogo skatowany) wleźć między dwoma Żydami do Szpichlerza, dla pokasania mieysca, gdzie były pieniądze. Zabrawszy Żydz pieniądze, odprowadzili go nazad do izby, gdzie znowu go związawszy, obuchem od siekier na śmierć zabili.

Podczas tak okropney Sceny, Kobiety y z dziećmi, do komory uciekły, y tam się zamknęły. Lecz Żydz, wyrabawszy drzwi, naprzód wywlekli Żonę Młynarczyka, y obuchem ją zabili. Porwali potym iedno Dziecko, y za nogi je uiawili, oraz głową o piec uderzywszy, życie mu odebrali. Porwali daley dziecko drugie, y obuchem na śmierć zatłukli. Trzecie ieszcz było dziecko, pięć tylko tygodni od urodzenia mające, y to porwali, a ciałuwszy z impetem na ziemię, do razu to niemowle o śmierć przypawili. Naofiatek, córkę dorodną starego Młynarza, okrutnie zamordowali.

Popelniliwzy już tyle Kryminalów, ieszcz powrócili do związanego y skatowanego Młynarczyka, nalegając o wydanie więcey pieniędzy; a dowiedziawszy się od niego, że jest we Młynie Złotych dzieścięć, rozwiązali go, y już do Młyna z sobą ciągnęli; ale obawiając się, żeby dla tej fraszki, idąc aż do Młynu, kogo w drodze nie napotkali, wrócili się do izby, y znowu tegoż Młynarczyka związawszy, okrutnie go obuchem katowali, lecz na śmierć nie zabiali; a to gotując mu ieszcz iedną męczarnią, żeby w małym od nich podpałić się tym Domu, życiem zgorzał. Zostawiliwzy więc związanego tegoż zmęczonego Młynarczyka, temi go słowy odchodząc pożegnali: *Będzie tobie tu ciepło*. Jakoż, na czterech rogach Domu podpalił dach, y fami rozproszyli się.

Trzeba wiedzieć, że podczas morderstwa Kobiet y małych dzieci, żona też starego Młynarza, ciężki raz obuchem od Żyda odebrała, y na ziemię upadła; którą za zabiją mając Żydz, y dalszym okrutnym morderstwem zaprzatnieni, nie dostrzegli, że ona (razu śmiertelnego ieszcz nie odebrałszy) leżąc na ziemi, pod bliskie łóżko wczofała się, y tam się utuliła. Za odeysciem tych Łotrów, wylazła z pod łóżka, y ratując swego Syna Młynarczyka, rozwiązała go, y tak mogąc wyciągnęła z palącego się Domu na podwórze; o swojej albowiem się iść niemógł, gdyż okrutnie był zbity, y na czterech mieyscach Trogo siekiera raniony.

Jeden z odległych Sasiadów (bo bliskiego żadnego ten Młyn y Młynarski Dom nie miał) postrzegłszy tegoż Młynarskiego Domu pożar, przybiegl na Ratunek, a dowiedziawszy się o tej tak okropney Scenie od Młynarczyka (który wżyskich owych Żydów znał y wymienił) dał nieodwłocznie znać do Dworu *Siedleckiego*, o miłę tylko odległego; ten zaś czuły Dwór, w tymże momencie, takie wydał Rozporządzenie, iż wżyscy ci Zbóycy byli zaraz schwytni, y wkrótce (nie oszczędzając żadnego kosztu na Proces Prawny) do Sądu Grodzkiego Starościńskiego *Łukowskiego* oddani; gdzie za wypadłym Dekretem, uczyniona już jest dnia 4. tego Miesiąca następująca Ekeucya:

Pięciu tych Zboyców Żydów przyprowadzono przed Plac Ekeucyi; Mistrz zaś Sprawiedliwości, biorąc z nich po iednemu, każdego naprzód przed Placem obnażył, y prowadząc na Plac, rozpalonemi kłeczczami po trzy razy ciało szarpał; na Placu zaś, po dwa razy ze skóry każdemu udarł; toż okowanymi kołem, zaczawłszy od gołęb aż daley w górę, pótý kości żyjącym łamał, aż póki każdego nie zabił; ciała też ich, całkiem na palach przy Wiazdach do Miasta pozawietzał. Szofsty Żyd (lubo w tym Rozboju nie znajdował się, ale że o znowie na ten Rozbój wiedział, na tenże Rozbój zezwolił, części pieniędzy zamordowanego Młynarza był uczestnikiem, y najpierwłszym o pieniądzech Młynarza był rozlewaczem, a tym samym do tego Kryminalu najpierwłszą przyczyną) na tymże Placu ścięty został y ćmiertowany, którego ćwierci na palach y z głową pozawietzano.

Z Paryża d. 7. Marca. Na Sessyi Narodowego Zgrom: dnia 1. Marca doniesiono tę wiadomość, iż Insurgenci z *Ufex* w Dystrykcie *Vivarois*, nie dopiawłszy zamiaru swego, od Woyska y tamecznych Gwardyi Narodowych zupełnie zostali rozproszeni. Z *Marjylii* wybierało się na 20,000. Mieszczan, chcących na Sukkurs ciągnąć Mieszkańcom w *Vivarois* przeciwko Insurgentom. Dopiero Administracya Departamentu *Paryskiego* stanawłszy przy Kratkach w mianey Audyencyi doniosła o zupełnym swoim,

Depieroz rzucono się do owych pończoch, y do wytartej sukni; co wszystko naleziono złotem napelnione.

Z Paryża d. 7. Mar: Ponieważ Biskupi (oprócz kilku) wykonać niechcieli *Przyjęgi Cywilney*; zaczęli na Biskupstwo Departamentu *de Landes*, obrany został *X. Sauri*; na Biskupa *de Clermont*, *X. Perrier*; na Biskupa *de Limoges*, Pleban *Gay z Vernon*; na Biskupa *d'Autun*, Pleban *Gouttes*; na Biskupa Departamentu od rzeki *Mozy*, *X. Aubin*; na Biskupa *de Beauvais*, Pleban *Mossieux*; na Biskupa Departamentu *la Manche*, Pleban *de St. Louis*; na Biskupa *de Mans*, Pleban *Prudhomme*; na Biskupa *de Besancon*, *X. Seguin*; na Biskupa Departamentu *Nierre*, Pleban *Toll*; na Biskupa Departamentu *Seine-Marne*, Pleban *Eteuin*; na Biskupa *Lugdunjskiego* nominowany został Xiądz *Lamourette* Sekretarz Pana *Mirabeau*. Kongregacya *II. XX. Lazarystów* czyli *Misyjonarzów*, którey Xiądz ten *Lamourette* był niegdyś Członkiem, niekontenta wtedy z liprowania się jego, wyprawiła go za Fortę z swego zacnego Towarzystwa. Musiał atoli ten Xiądz poprawić potym zdania swe, ponieważ był Sekretarzem Pana *Mirabeau*, podług którego, tyle powinno być na Świecie Religii, wiele Sumnienia.

Z Frankfurtu d. 12. Mar: *X. Professor Brendel* przy Akademii *Strażburskiej*, obrany został dnia 6. Marca Biskupem *Strażburskim* na miejsce Kardynała *de Roban*. Miał on z liczby 417. Elektorów, za sobą 317. krefek. Jest to znaczna liczba Krefek za tym z Professora Biskupem; lecz dawny Kardynał Biskup y jego Kapituła *Strażburska*, więcej się za sobą mieć spodziewają swego czasu, gdy przyjdą Reprezentanci *Rzeszy Niemieckiej* z flintami y z palaszami przeciwko Ustawom *Narodowego Francuskiego Zgromadzenia* krefkować.

Z Paryża d. 11. Mar: Wczora dowiedziano się z Listów pisanych d. 6. tego Miesiąca z *Chambery*, że nasze Królewny, Ciotki Królewkie, szczęśliwie przecieź nieszczęśliwe swe *Francuskie Kraie* przejechały, y w owym Zagranicznym *Sabaudy* Mieście stanęły. Zastały one tam Pałac dla siebie należycie urządzony, y przez kilka dni musząc się tam zabawić. W tamiecznych albowiem okolicach, tak wiele spadło śniegu, że niemożna teraz przebyć drogi przez wielką y skalistą ową górę *Cenis*.

Z Rzymu d. 3. Mar: Względem Buntów w *Carpentras* y całym Hrabstwie *Wenessyńskim*, wydał Ociec S. następujący Manifest:

Podniecony y poburzony Lud w *Carpentras*, y w całym Hrabstwie *Wenessyńskim* przez ducha *Fanatyzmu* y *Niepodległości*, do tego od samychże zbuntowanych *Awentonczyków*, nieustannie przez wszelkie sposoby, podeyscia, y pogrozki, podulzczany y zagrzewany, rozwinał nakoniec y on *Chorągiew Anarchii* y *Rokoszu* od wielu Miesiący umyślnego y ułożonego. Nie był zapewne ukryty przed przenikłością Ojca S. zuchwały Projekt odtąd zaraz, iak Miasto *Carpentras*, pod wyluzaniem pozorami dopraszało się o nadzwyczajne zwołanie *Stanów Generalnych*: atoli, ani oczywista niezgoda na to wielu Zgromadzeń, ani powtarzane *Papieskie* odmówienia, ani dobrowolne ofiarowanie się Ojca S. na reformowanie tak barzo okrzyknionego złego użycia układu politycznego, Sądowego y Ekonomicznego, ani tyle dowodów dobrodziejstw y iak im pozwolonych, niebylej dostateczne wstrzymać ioh nalegania y pretensye.

Wezwana Muncypalność Miasta, aby wysłała do Rzymu Osoby z Instrukcyami dla rozpoznania mniemanych uciążliwości y nierządów, zawsze się okazała nieposłuszną, niemniej względem *Papieskiego Delegata* wysłanego z Rzymu, końcem tegoż samego zamiaru, uporna. Z wzgardą więc Naywyższej Zakazności, wynuszonó zwołanie *Stanów Generalnych*, pod pięknym nazwiskiem *Zgromadzenia Reprezentującego*, z powtarzaniem obietnic y przyrzeczeń, że nie tylko nic bez potwierdzenia Ojca S. nie miało być przyprowadzane do eksekucyi, ale nawet nic niemiano być wznowiane. Lecz z iaką łatwością przestąpili obowiązki poddanych, z taką naskapili na Prawa Nuywyższej Zakazności, przywłaszczając sobie Moc *Prawodawczą*, tak w rzeczach doczesnych y Świeckich, iak w Duchownych y Świętych; ogalając Kamrę *Apostolską* z Dobr y Intrat, Kościoły y Ministrów Ołtarza z potrzebnych dochodów, Osoby Świeckie z własności y Urzędów, nic nakoniec nie opuszczając, do czego tylko może prowadzić wyuzdana *Niepodległość*, y gorzący *Despotyzm*. (Reszta potym.)

DONIESIENIA Z WARSZAWY DNIA 30. Marca Roku 1791.

Na żądanie JP. Rzewuskiego Hetmana Pol. Kor. wyszło z druku we Lwowie nowe Dzieło: *Francisci Michaelis Lesniewii Sandomiriani, inter Arcades Deiphili Gsmariensis, Lyrica, Elegia, & Epigrammata selectiora. Accedit, de perpetuo humani generis consensu in constendos quod Deus sit, Dissertatio. Leopoli Typis Pillerianis.*

Obwieszczaia się Kredytowicie JJ. PP. Teodora Ex-Podskarbięgo W. Koron. Oycę, y Karola Starostę *Libertowskięgo* Syna, *Węskłw*, ażeby z Prawami y Prezentami swoimi, iżebyli jeszcze takowe sobie mieć mienia, oraz y ci, którym osobliwie stawienie się do Explikacyi Długów swoich, lub zaprzyśiężenie pretenzji jest nakazane, na terminie z limity dnia 31. Mca Marca, Roku płynącego 1791. stawiali. Gdyż Urzędy Zjazdowe Komornikowskie Ziemię Krawkowską, Sandomirską, y Vicesgerencyalny Grodzki *Nowomiejski*, po zaliwidowanych Długach Wierzytelkich, y ustanowionej Massie, Fortuny tychże JJ. PP. *Węskłw*, do kolidacyi, na wzwysł wyrażonym Terminie przystąpił, a Wierzytiele nieskładający swoich Praw, y Pretenzji dotąd, w żylku utrącenia onychże wzdani, zostali.

Na mocy Dekretu Sądu Woytowskiego y Ławniczęgo M. S. W. pozwani są powtórnie Sukcesorowie niegdy Szl. Sebaściana *Węskłowskięgo* do tegoż Sądu na dzień 14. Mca Kwiet. Roku bieżęcego, ażeby Legitymacyę pokrewieństwa swęgo okazali, y z Prawami swemi iakie mieć mogą popisywali się.

Na Placu JP. *Pinka*, przy Magazynie IKMci tytowanym, znajduia się do przedania drzewa *Morowe* Kraiowęgo rodzaju, do konferwowania robaczek *gedwabnikow* nayzdadniejszy.

U Pana *Krepsa* mieszkałego w Warszawie blisko *Nowomiejskiej* Bramy w Kamienicy *Szabalickiej* pod Nrem 172. na drugim piętrze, znajduia się pigułki na wygubienie szczurów, y myśli. Tenże ma sposob wywabienia plam wizełkich z materyi jedwabnych, bawelnianych, y Sukien.

Licytacya Dworku z Ogrodem na Ulicy Pawięj pod N. 2347. Ur. *Ignacego Marcinkiewiczęgo* y Sukcesorów *Kocotkiewiczow* za Rezolucyą Szl. Magistratu M. S. W. będzie się odprawiała dnia 4. Kwietnia. Ktoby sobie życzył nabyć, ma się znajdować na Ratużu M. S. W. przez Urząd Ławniczy kontynuowany o godz. 3. po południu.

Z mocy Dekretu Urzędu Burmistrzowskiego y Radzieckiego Jurydykcyi *Ordynackę* zwanej, Poselscy częścią mruwanej, częścią drewnianej Sukcesorów *Woblszlegierowskich* przy Ulicy Nowy Świat pod Nrem 1306. tytowanej pod konkurs podpadłej, Licytacya z oflatnocy. Prologacyi w mieyscu Sądowym dnia 13. Kwietnia 1791. o godzinie 3. po południu odprawiać się będzie. Zyczący sobie takowey Poselscy, przy wspomnioney Licytacyi znajdować się powinien.

Z mocy Rezolucyi Sądu Kommissarskiego, Obwieszczaia się drugi raz Kredytowicie *Tomowskię*, ażeby na dzień 1. Mca Kwietnia R. 1791. w Kamienicy *Paulinkiej* na Ulicy Długa zwanej tytowanej, na drugim piętrze stawiali do Likwidacyi Praw swych, a to pod utratę onych. Tądzież są dwa Dworki do sprzedania przez Licytacyę, tychże Sukcesorów *Tomowskich*, iedn *Neybertowski* zwany pod Nrem 1727. na Ulicy Wilejskiej. Drugi pod Nrem 1292. na *Nowym Świeście*, obydwa z Ogrodami, Licytacya ich będzie w mieyscu ofotnym asilzem specyfikowanym.

Licytacya Kamienicy Sukcesorów *Bobkiewiczowskich* przy Ulicy Nowy Świat zwanej pod Nrem 1306. stojęcej, z mocy Dekretu Urzędu Burmistrzowskiego Radzieckiego Jurydykcyi *Ordynackę* zwanej przy Warszawie w mieyscu Sądowym. teyże Jurydykcyi dnia 6. Mca Kwietnia, Roka bieżęcego o godzinie 3. po południu odprawiać się będzie. Zyczący sobie kupić, może wczesnie offerenę swoją w Kancellaryi tegoż Urzędu zapisać, y terminu Licytacyi attendować powinien.

JP. *Coguard* Dentysta Francuski wyjedzie z Warszawy do Moskwy na początku Miesiaca Maia. Tymczasem iednoze na dawnym Mieyscu, to jest na Podwalu Nro 513. mieszka. Ma on Likwor do zębów, którego sam tylko jest Włascicielem, y który Likwor, iedyny tylko jest sposob do ulżenia cębów bolu zepsutych, których wyrwać niemożna. Cenę flaszek tegoż Likworu Czer. Złot. 1. W przylzłoyi swej Podroży bawić się będzie dwa tygodnie w Grodnie y Mielęcie ieden w Wilnie.

S U P L E M E N T DO GAZETY WARSZAWSKIEJ

We SRZODĘ DNIA 30. MARCA ROKU 1794.

Z Warszawy dnia 30. Marca.

SESSYA SEYMOWA CCCCXIV. Dnia 28 Marca.

Po Zgajeniu Sessyi, przez IP. Marszałka Konfed. Kor. y po ustapieniu II. PP. Arbitrow z Izby Seymowej, Interessa Zagraniczne przez kilka godzin ułatwiane były.

Za przywołaniem II. PP. Arbitrow, czytał IP. Sekretarz Seymowy Projekt pod Tytułem *Księga Ziemiańska*, ściągający się do Prawa zapadłego o *Seymikach*; ten Projekt iednomyślnością y Prawo zapadłe, został. IP. Moszyński Pośel Bractwański podał Projekt do poprawy Schemata od Deputacyi ułożonego względem zapisywania Posessyów tych, którzy mają Prawo do wotowania na *Seymikach*. Projekt ten, też Deputacya układająca Projekt o *Seymikach*, wzięła do przeyrzenia.

IP. Trembicki pośel Inflancki, w obżeraym Głosie przelożywszy potrzebę wzięcia wprzód do Decyyi Projektu ściągającego się do *Miaśt*, nim Projekt *Seymu* decydowany zostanie, przekładał niektóre wady w Projekcie od Deputacyi podanym względem *Miaśt*; oraz tenże Projekt, z uczynionemi odmianami y poprawami, oddał do Łaski; który przeczytany, wzięty został do Deliberacyi.

Sessya Solwowano na dzień następujący na godzinie 10.

Z Łucka d. 15. Mar. Magistrat tutejszy, Uroczyście w Kościele Katedralnym sprawił Eksekwie za Duszę s. p. Iey Mość Pani z *Czapskich Malachowskiej* Referendarzowej Kor. Marszałkowej Seymowej; gdzie Mszą Wielką śpiewał JX. Olszewski Surrogator y Kommissarz Cywilno-Wojsko; w przytomności Obywatelów Woiewodztwa, Magistratu y Cechów.

Wypis z Listu z Paryża d. 7. Marca. Uskarżano się przy Zgrom. Narodowym, że Gwardye Narodowe *Miaśta Dole* w Hrabstwie *Burgundyi*, sześćdziesiąt-letnich nawet Kapłanów do wszelkiej służby Gwardyi Narodowej, przynaglaia, y na wartość pędzą, a wyjeżdżającym za Granicę *Francuzom* pieniądze w gotowiznie zabieraią. Niech tylko *Duchowni*, odstąpiwszy swych dawnych Ustaw y Przywileiów, zaczną przystępować do naszych dzisiejszych *Wolnych Cywilnych*, zażyia ich potem y pod ślntę.

Ponieważ napotym sześciu tylko ma być Marszałków *Francyi* (z Pensyą 30,000. *Liwrow*) zaczym liczba terażniejszyh Generał-Leytnantów także do 24. została zmieyszona; z których każdy ze czterech pierwszych, będzie miał Pensyi 20,000. *Liwrow*.

Z Paryża d. 7. Marca. Muncypalność Miasieczka *Arnay le Duc* w *Burgundyi*, która niezważaiąc na Dekret Narodo; Zgromadzenia pozwa-

lający Ciotkom Królewskim wyiechać za granicę, statecznie sprzeciwiała się (od Klubu *Jakobinow* w *Paryżu* skrycie podżegana) dalszey podróży Królewien namienionych, (iako Minister Królewski *Lejsart* urzędownie o tey niepowolności doniósł na Seſſyi *Narodow. Zgromadzenia* dnia 2. y 3. Marca) tak dalece, że tu już było uchwalono posłać dwa Reymenta dla załatwienia przejazdu Królewnom, y przeprowadzenia Ciołek Królewskich z *Arnay le Duc* aż na granicę; przecież na ostatku po długim opieraniu się, miała względ na wzwwyż wspomniany Dekret, y w dalszą podróż wolno Królewnę pusiła.

Od *Granic Rosyjskich* d. 6. Lutego. Wiadomości z *Peterzburga* donoszą, że wyznaczony do *Sztokolmu* Pośel *Rosyjski* Baron d' *ſgielström*, do zupełnego ieszcze nie przyszedł zdrowia, y ta słabość wstrzymuje iego wyjazd. W równym słabości stanie naydować się ma y Pośel *Szwedzki* Baron *Taube*, do *Peterzburga*znaczony.

Xiąże *Potemkin* od swey Armii posłał 2. Reymenta *Kyryfyerow*, 6. Rey: *Karabinieorow*, 3. Rey: *Dragonii*, 4. Rey: *Grenadyerow*, 13. Rey: *Muszkieterow*, y 2. Reymenta *Strzelcow* na wzmocnienie *Woysk* stojących przy *Kiowie*, na *Białey Rusi*, *Pleskowie*, y w *Inflantach*; teraz zaś *Woysko* iego przeciwko *Turkom*, składa się ieszcze z 29,787. *Kawaleryi*, y z 109,053. *Infanteryi*, razem z 138,840. *Zołnierzy*, nie rachując *Artylerystow*, *Bombardyerow*, *Indżynierow*, *Kozakow*, y innych nie regularnego *Woyska* *Pułkow* lekkich.

Wypis z Listu z Sztokolmu d. 4. Marca. Król *Jegomości*, który cokolwiek był zaśląbł, zupełnie znowu już ozdrowiał, y na *Wiosnę* dla wzmocnienia swego zdrowia rozpocznie podróż.

Czy *Szwecya* w czynny sposób przyłoży się do nowey *Woiny* spodziewaney? czas pokaże. Która Strona nayważniejszy korzyści poda, ta zapewne więcej względów y powolności dozna.

Z *Hamburga* d. 15. Marca. W *Strazburgu* lękaią się *Kontra - Rewolucyi*. Nad *Renem* czynią się tam y owdzie przygotowania *Wojskowe*, y przy *Ländau*, *Fort Loëis*, *Brizaku*, y *Henningen*, mają przybyć *Woyska* na lokacya. *P. Mirabeau* młodszy, w *Kehl* teraz nayduje się.

Z *Londynu* d. 11. Marca. W *Irlandyi* niedawno umarł ieden *Bogaty a skąpy* *Starzec*. Gdy *Testament* iego odpieczętowano, następujące w nim *Zapisy* w ten sposób były wyrażone: „Ja zapisuję *Szwagrowey* moiey dwie pary starych welnianych pończoch, które pod moim tokiem leżą; *Wnukowi* memu dwie inne pary pończoch, które w kufrze naydują się. *Porucznikowi* *Johnson*, zapisuję inną parę białych pończoch, y starą a wytartą moją suknią czerną; *Gospodyni* moiey *Jannach Bourke*, za wieloletnie iey usługi wierne, zapisuję stary „ów nieco nadłuszczony *dzban* do wody, stojący w komorze moiey &c. „ *Gospodyni* naypierwłza rozgniewana o taki *Zapis*, przy czytaniu *Testamentu*, w głos odezwala się, iż się takiego *Zapisu* wyrzeka; z tym się oświadczyli y inni, rzekające się takich *Zapisów*. *Wnuk* też łyżąc z tego *Testamentu*, mianowicie z *dzbanu* dla *Gospodyni* legowanego, tracił go nieostrożnie, y *szukł* do reszty. Alić z *szluczonego* *dzbanu*, zaczęły sypać się *pieniądze złote*, czyli *Griner*.

podług nowey Konstytucyi, urzędzeniu.

Na Seßyi dnia 2. Pan *Mirabeau*, z okoliczności niektórych rozrządzeń względem *Duchowieństwa* uczynił tę Uwagę, iż *Duchownym* teraz zbyt znacznie dokuczają; ażeby więc dla Dobra Spokojności, nie przykrzonosć więcey *Duchownym*, lecz *Penſye* im naznaczone, wypłacano. Potym doniesiono: że *J.P. de Segur*, Pułkownik owych Strzelców, którzy Królewskim Ciotkom załatwili przejazd przez *Moret*, w danym na to Ordynansie, postąpił na fundamencie Prawa, które Osobom Familii Królewskiej na podróżach wszędzie każe dawać pomoc, zwłaszcza, iż to Prawo dotąd jeszcze zniesione nie zostało.

Z Miasta *Perpignan*, od ostatnich tam rozruchów zaszłych, wyprowadziło się za granicę do *Katalonii*, 300. Familii z najbogatszych.

Z *Bruxelli* dnia 6. *Marca*. Do wszystkich Drukarzów y Księgarzów wyszedł rozkaz, ażeby bez otrzymanego poprzednie Pozwolenia od *Censury*, żadnego Pisina niedrukowano, ani przedawano. Rząd także w wydanej Proklamacyi, zachęca wszystkich tamiecznego Kraiu Obywatelów, ażeby, zapomniawszy o tym co się stało, wzajemnie sobie odpuszczali urazy, a owych imion *Scyſlią* znaczących: *Royalistów*, *Patryotów*, *Arystokratów*, *Demokratów*, czyli *Wonkistów*, zgoda więcey nie zażywali.

Z *Paryża* d. 8. *Marca*. W prze-

szły *Poniedziałek*, wzięto do Aresztu Pana *Decourt* Kawalera Orderu *S. Ludwika*, rodem *Amerykańina*, w Zamku *Thulleries* przy Appartamencie *Delfina*. Miał on na sobie *Pas*, przy którym, nie Puynał, iak niektóre Gazety fałszywie głosiły, lecz kordelas mały, iakich przy boku noszenie dawniey we zwyczaju bywało, naydował się. Przy prowadzono go do Dystryktu, ztamtąd do Więzienia *Opakiwa*, dopiero do Więzienia *Conciergerie*, gdzie go iak *Winnego*, Publicznemu Instygatorowi doniesiono. Z początku różnieśli, iakoby on chciał *Delfina*, owszem y Króla samego zabić. Ci którzy go dobrze znają, nieprzypisują mu wprowadzie takiey winy, mówią tylko, że nierostropnie w tey mierze postąpił sobie. Od owego sławnego *Festynu Konfederacyinego*, gdzie od Ludu lżony został za to, iż karować ziemi na *Polu Związkowym* niechciał im pomagać (iak sam zeznał) chodził on dla bezpieczeństwa przy kordelasie. Tegoż właśnie czasu, gdy się to zdarzyło w *Thulleries*, wielkie ludu mnoſtvo ciągnęło do *Vincennes*, gdzie krzątano się około urzadzenia Więzienia dla przeprowadzenia do niego (podług Dekretu *Narodowego Zgrom.*) rozmaitych Aresztantów, w Więzieniach *Parryskich* trzymanyh dotąd. Udawano przed Pospółstwem, że *Bastylią Nową* tam stawiaią. Przybywszy ów tłum ludzi do *Vincennes*, rzucił się zaraz do owego Gmachu

mury poobalał, łożka dla 400. Więźniów sporządzone pogruchotał, y na 150,000. *Liwrow* szkody narobił. Gwardya Narodowa Piesza y Konna udawszy się tam iak nayspieszniej, wielkiego z początku doznawała sprzeciwieństwa. Lżono frodze Adiutanta Pana *de la Fayette*, y samemu Panu *la Fayette* nie przepuszczono. Słyszac Pan *la Fayette* odgłos całego iednego Gleytu z Woyska swego, ażeby Ludu tego nie atakowano, odezwał się do swych Żołnierzy: *Ktorzy niechą być posłusznemi, niech wystąpiwszy z Gleytów, wrócą się nazad.* Żaden nie wystąpił. Dopiero rzekł znowu do nich: *Kto powinności swojej uchybi, ten na miejscu odniesie karę, i tego szpada moją wskroś prześzyję.* Obróciwszy się potym do Pana *Bailly* mówił: *Czekam na Ordynans od W. Pana do Marssu, y do atakowania Ludu tego; ale strzeż się W. Pan pokazania słabości iakiegokolwiek, inaczej, iutro oskarżę W. Pana przy Zgromadzeniu Narodowym.* JP. *Bailly* kazał mu zatym maszerować y atakować. Po wydanym Ordynansie, Kawalerya posunęła się natychmiast przeciwko owym Indziom, raniła wielu, rozproszyła innych, y około 60. Osób wzięła do Aresztu. Lud domagał się koniecznie wydania mu nazad Aresztantów; ale nadaremno. Niemogąc tego dokazać, tenże Lud usiłował zatrudnić powrót temuż Woysku, spuszczaniem wszędzie rogatek y kobylic; ale kazano ie stworzyć mocą. Na Ulicy *S. An-*

toniego, z okien strzelono kilka razy do JPana *de la Fayette*; y blisko niego, iednego z Kawaleryi, śmiertelnie raniono. Przyprowadzonych Aresztantów, osadzono w Więzieniu *Conciergerie* pod mocną strażą, ponieważ lękaia się, ażeby Pospolstwo Więzienia gwałtem nie odbiło.

Z Madrytu d. 18. Lut: We Szrodę Królowa powiła *Infantkę*, którey na Chrzcie dano Imiona: *Marya, Teresa, Filipina.* *Infant Parmeński*, zaślapony przez naszego Królewica, trzymał do Chrztu.

Z Londynu d. 8. Marcu: Tuteysze Gazety nam dziś donoszą, że w Sobotę, więcej niż *Million* y 200,000. *Talarow* upakowanych w *Fasach*, z Francyi do *Dower* przyszło, które zamtąd posłano do Londynu. Gazety te dodaia, iż owe pieniądze, na użytek Osób wysoce dystrygowanych są przeznaczone, które podobno, ieżeli to iest prawda, ieszcze do Anglii mają przybyć.

Dwie wygrane znaczne, każda od 20,000. *Funtow Szterlingow*, przy ciągnienu Kraiowej naszej Loteryi wypadły wczora. Wygrana pierwsza, na wiele drobniejszych części dostała się na podział między różne Osoby; druga zaś wygrana, także od 20,000. *Funtow Szterlingow*, wypadła dla pewney Damy *Francuskiej*, którey spiącey miały przysnąć się owe Liczby, tak znaczną wygranę przynoszące. Numery te były: 48476.